



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wkraczając w katastrofę. Wpływ relacji między przewodnikiem a turystą na narracje w przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia

Author: Agnieszka Karpiel

Citation style: Karpiel Agnieszka. (2021). Wkraczając w katastrofę. Wpływ relacji między przewodnikiem a turystą na narracje w przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia. "Turystyka Kulturowa" (2021, nr 1, s. 1-18).



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Wkraczając w katastrofę. Wpływ relacji między przewodnikiem a turystą na narracje w przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia

Agnieszka Karpiel

ORCID: 0000-0003-1777-2915

agnieszka.karpiel@us.edu.pl

Uniwersytet Śląski,

Szkoła Doktorska, Instytut Nauk o Kulturze, Zespół Teorii i Historii Kultury

*No siema. Jestem w fabryce Jupiter (chyba) i mam tam schowek oraz znalazłem jakieś elementy od otworzenia wjazdu, w sumie na razie znalazłem tylko książkę, więc... Jak dotrzeć do schowka? Według mojej mapy jest przy helikopterze, ale tam go nie ma, więc pewnie jest coś pod tym wszystkim ale nie wiem, jak tam dotrzeć...*¹

Abstrakt:

Tekst podejmuje próbę analizy relacji tworzącej się pomiędzy przewodnikiem a turystą w przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia i jej wpływie na narracje o katastrofie. Badaczka skupia się na zasadach, którym podlega praca przewodników, jak i w opowieściach turystów. Materiał badawczy jest rezultatem antropologicznych badań terenowych prowadzonych przez autorkę tekstu. Główną osią tekstu staje się zagadnienie łamania zakazów dotyczących wchodzenia do opuszczonych budynków, zabierania ze Strefy przedmiotów i roślin stających się pamiątką turystycznego doświadczenia, a także obecność opowieści o czarnobylskiej katastrofie i mitu katastrofy w życiu i wyobrażeniu turystów. Punktem wyjścia do interpretacji obserwowanych praktyk turystycznych jest koncepcja „majsterkowania” (fr. Bricolage) zaproponowana przez Claude Levi- Strauss i jej późniejsze rezonowanie w propozycji Michela de Certeau.

Słowa kluczowe: przewodnik, turysta, Czarnobylska Strefa Wykluczenia, katastrofa, mit, turystyka

Wprowadzenie

Czarnobylska Strefa Wykluczenia od wielu lat jest areną, na której doświadczenie bycia w przestrzeni opuszczonego miasta i wsi są stale konfrontowane z wyobrażeniami, jakie posiadają turyści przekraczający jej granice. Wyobrażenia te są zakorzenione w tekstach kultury, począwszy od gier komputerowych powołujących do życia postapokaliptyczny świat, przez kino grozy, reportaże literackie i filmy dokumentalne, aż po serial produkcji HBO *Czarnobyl* będący najnowszą opowieścią o czarnobylskiej katastrofie. Jednym z celów czarnobylskich turystów² jest zobaczenie

¹ Wypowiedź jednego z użytkowników forum poświęconego grze S.T.A.L.K.E.R., <https://forum.stalker.pl/viewtopic.php?f=73&t=21372> [dostęp: 02.01.2021].

² Statystyki jasno wskazują na stały wzrost zainteresowania Czarnobylską Strefą Wykluczenia wśród turystów. W 2016 roku, w którym przypadała 30. rocznica katastrofy, miejsce to odwiedziło 36 tys.

ikonicznego miejsca, w którym w dniu 26 kwietnia 1986 wydarzyła się najsłynniejsza w historii katastrofa atomowa. Wydarzenie to odcisnęło swoje piętno na historii Europy i wyobrażeniach społeczności światowej na temat energetyki jądrowej. Od tego momentu nazwy Prypeć i Czarnobyl przestały być nazwami miejsc, a stały się rezerwuarem postkatastroficznego dyskursu. Tomasz Majewski w dyskusji panelowej *Humanistyka trzydzieści lat po Czarnobylu*, która odbyła się w 2016 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim podkreśla, że czas po katastrofie, to:

Nie jest moment tylko postkatastroficzny, postantropocentryczny, posthumanistyczny, ale jest on wręcz antropocentryczny (...) sytuacja postutopijna jest takim momentem rozszerzenia horyzontalnego, takiego rodzaju doświadczenia, po którym już nic istotnego i ważnego wydarzyć się nie może, po tym, co już się właściwie wydarzyło³.

Prypeć i Czarnobyl stały się desygnatami momentu ostatecznego katastrofy, z którą musieli się zmierzyć nie tylko strażacy, likwidatorzy, ewakuowani mieszkańcy, ale my wszyscy. Wyobraźnia całego świata została zaprzęgnięta do pracy nad usuwaniem i przeobrażaniem świata po Czarnobylu.

W dwa dni po katastrofie rozpoczęto ewakuację ok. 50 tysięcy mieszkańców miasta Prypeć i okolicznych wsi. W promieniu 30 km od czarnobylskiej elektrowni utworzono Czarnobylską Strefę Wykluczenia potocznie zwaną Zoną. Nazwa pochodzi z języka rosyjskiego i oznacza strefę – ogrodzoną i oddzieloną przestrzeń. Jej spopularyzowanie nastąpiło jeszcze przed 1986 rokiem, a przyczynił się do tego jeden z najsłynniejszych filmów rosyjskiej kinematografii, powstały w 1979 roku – „Stalker” w reżyserii Andrieja Tarkowskiego. Jest to ekranizacja powieści Arkadija i Borysa Strugackich *Piknik na skraju drogi* opowiadająca historię tytułowego Stalkera, czyli przewodnika wprowadzającego ochotników do zamkniętej strefy/zony. Widz nie dowiaduje się, co spowodowało powstanie zony, ale wie, że jest to miejsce niebezpieczne, a pobyt w nim, chociaż wiąże się z ryzykiem, może być mistycznym, doświadczeniem. Film rosyjskiego reżysera został doceniony na całym świecie, a słowem Zona zaczęto określać powstałą po ewakuacji CSW nie tylko dlatego, że to bezpośrednie znaczenie słowa strefa w języku rosyjskim, ale ponieważ niesie ze sobą wyobrażenie tarkowskiej, odizolowanej przestrzeni.

osób, a w 2019 roku ich liczba przekroczyła 100 tys. Na 2020 rok prognozowano ok. 200 tys. odwiedzin. Pandemia COVID-19 skutecznie ograniczyła liczbę zwiedzających.

³ Tomasz Majewski, Zapis dyskusji panelowej w *Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red. I. Boruszowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2017, s. 367.

Każda osoba wkraczająca na teren Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia musi znajdować się pod opieką przewodnika, który jest nie tylko organizatorem pobytu na jej terenie, ale ma znaczący wpływ na całość turystycznego doświadczenia. Celem artykułu będzie próba ukazania wpływu relacji, która nawiązuje się pomiędzy przewodnikiem a turystą na dostrzeżenie i zintegrowanie rozproszonych narracji o katastrofie w jedną opowieść, której każdy z uczestników nadaje indywidualny kształt. Jedno z zadanych przeze mnie pytań brzmi: jaki wpływ na zagłębianie się w narrację o katastrofie mają wyobrażenia i wiedza na jej temat, które posiadają turyści przed przyjazdem i jak duży wpływ na ten proces ma praca przewodnika. W pierwszej części artykułu skupię się na opisanu metodologii podejmowanych przeze mnie badań, a także na przedstawieniu aktualnego stanu badań nad czarnobylską przestrzenią w kontekście antropologii turystyk i ze szczególnym uwzględnieniem problemu kłopotliwego dziedzictwa. W drugiej części poddam pod refleksję osobę turysty w świetle figury eksploratora i jej relację z przewodnikiem, który swoim działaniem na terenie Strefy bardziej przypomina osobę Stalkera niż klasycznego opiekuna wycieczki. W kolejnej części zaprezentuję moje obserwacje, umiejscawiając je w procesie kulturowego „majsterkowania” zaproponowanym przez Claude Levi-Straussa, aby następnie rozszerzyć rozważania o analizę zaobserwowanych przeze mnie praktyk podejmowanych zarówno przez przewodników, jak i turystów. W ostatniej części przedstawię wnioski płynące z analizy, próbując nakreślić szlaki, którymi podążają przewodnicy i turyści, snując opowieść o katastrofie, zarówno tej wyobrażonej, jak i rzeczywistej oraz powtarzając przy tym kolejne warianty mitycznej narracji o końcu świata. Chcę jednak zaznaczyć, że moje badania terenowe (w momencie tworzenia tego tekstu mam za sobą dwa pięciodniowe pobyty⁴ na terenie CSW, podczas których prowadziłam obserwację uczestniczącą, przeprowadzałam swobodne wywiady, po powrocie do Polski przeprowadziłam pogłębione wywiady kwestionariuszowe), a także analiza i interpretacja zebranego przeze mnie materiału cały czas trwają. Przyjęta przeze mnie metoda badań terenowych zakłada wykorzystanie dwóch uzupełniających się narzędzi: intensywnej obserwacji uczestniczącej oraz wywiadów

⁴ Podstawą moich badań są kilkudniowe pobyty z daną grupą turystów na terenie CSW. Wycieczki jednodniowe różnią się od trwających od trzech do sześciu dni pobytów na terenie CSW, które obejmują nocleg w jednym z dwóch hosteli znajdujących się w Czarnobylu, a przede wszystkim czas ten ma wpływ na cały proces zwiedzania i na doświadczenie turystyczne zwiedzających.

kwestionariuszowych. Zapisy i transkrypcje stają się następnie bazą dla procedur analitycznych związanych z analizą dyskursu oraz praktyk kulturowych⁵.

Czarnobylska Strefa Wykluczenia przyciąga nie tylko turystów, ale także badaczy z bardzo wielu dziedzin. Na gruncie polskiej antropologii turystyki i studiów kulturoznawczych podjęto badania, mające na celu zbadanie Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia w świetle typologii atrakcji turystycznych. Badaczki wskazały na trudność wpisania Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia w obszar konkretnej typologii atrakcji turystycznych, zwracając przy tym uwagę na trudności, które się z tym klasyfikacyjnym działaniem wiążą, a także niemożliwością uniknięcia poczucia ambiwalencji, która towarzyszy postrzeganiu Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia jako atrakcji turystycznej. [Banaszkiewicz, Duda, Kruczek: 2017] Wspomniane poczucie ambiwalencji ma swoje źródło głównie w osadzeniu praktyk turystycznych, podejmowanych na terenie Zony, w kontekście dyskursu o kłopotliwym dziedzictwie [Banaszkiewicz: 2018] i dysonansie kulturowym [Banaszkiewicz, Owsianowska: 2015]. Kłopotliwe dziedzictwo jest definiowane jako spuścizna, której główną cechą jest dysonans (niezgodność) w strategiach interpretacyjnych tworzonych przez różne podmioty dokonujące jej wartościowania [Banaszkiewicz: 2018, str. 53], co w konsekwencji niesie ze sobą szereg problemów związanych chociażby z zarządzaniem danym obiektem, przestrzenią itp. Kwestia kulturowego dziedzictwa nie jest przedmiotem tego tekstu, jednak szeroko rozumiana refleksja nad koniecznością zachowania i jednoczesnego dewastowania Strefy przez rozwijającą się turystykę powraca w wypowiedziach informatorów⁶. Tunbridge zwraca jednak uwagę na sytuację, w której wszelkie dziedzictwo z natury jest „kłopotliwe”, ponieważ jest ono postrzegane jako kwestia interpretacji [Tunbridge, 2018, s.118] a podział ten możemy zaobserwować wśród samych turystów. Ich stosunek do Strefy wyrażony poprzez zachowanie na jej terenie, ale także wobec innych turystycznych grup, będzie także wyrazem interpretacji jej przestrzeni jako dziedzictwa. Badania postaw turystów przeprowadzane na dużej grupie respondentów, bazujące na badaniach ilościowych, wydają się dobrze eksplorować to pole w perspektywie socjologicznej, przynosząc

⁵ Zob. Malinowski B. *Argonauci Zachodniego Pacyfiku*, PWN, Warszawa 1987 i Kvale S. *Interviews: An Introduction to qualitative research interviewing*, Saga Publication, 1994.

⁶ Niezwykle interesujące jest, jak często katastrofa czarnobylska pojawia się w kontekście trudnego dziedzictwa i jak jest wręcz bezdyskusyjnie klasyfikowana właśnie jako dziedzictwo, którego jak proponuje Magdalena Banaszkiewicz, nikt wołałby nie dziedziczyć [Banaszkiewicz, Owsianowska: 2015] Z drugiej strony stale rosnąca popularność Strefy wśród turystów przede wszystkim pochodzących z Europy Centralnej i Wschodniej, jak i rozbudowująca się infrastruktura Strefy wskazują na odmienne podejście.

wiele informacji dotyczących motywacji turystów, ich wieku, a także oczekiwań i aktywności, które chcą podejmować podczas wyprawy, jednocześnie ciążąc w stronę próby przedstawienia kondycji człowieka ponowoczesnego [Duda, 2019 i 2020]. Duda proponuje interpretować turystyczne praktyki właśnie w świetle porzuconego i dziedzictwa i stwierdza:

Pomimo że wartość Zony jest niekwestionowana, stanowi ona przykład dziedzictwa porzuconego, znajdującego się poza usankcjonowanym dyskursem dziedzictwa. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że turyści podejmują kroki w kierunku ochrony i konserwacji, choćby poprzez wyrażenie sprzeciwu wobec wandalizmu czy kradzieży przedmiotów, które często porównują do eksponatów. Co więcej, niektórzy przewrotnie zabierają wbrew regulaminowi rzeczy oraz oznaki komunistycznej przeszłości do domu właśnie w celu konserwacji. Tłumaczą swoje zachowanie, twierdząc, że skoro nikt się o to dziedzictwo nie troszczy, to oni postanawiają sami się nim zaopiekować [Duda, 2020 str. 218].

Konkluzja opierająca interpretację praktyk turystycznych na kategorii porzuconego dziedzictwa nie daje jednak odpowiedzi na kolejne pytania. Jednym z nich jest pytanie, dlaczego turyści sięgają po przedmioty znalezione na terenie Strefy, skoro teoretycznie regulamin zwiedzania zabrania im czegokolwiek dotykać, a tym bardziej wywozić poza granice Strefy i czy faktycznie możemy być pewni, że jest to przejaw ochrony dziedzictwa. Zapewne długo jeszcze nie poznamy odpowiedzi. I jak konkluduje Duda:

Zakładając, że jest to dziedzictwo bez dziedzica, można przyjąć, że organizatorzy turystyki nie wpływają na przestrzeń ani wizerunek Prypeci. Wielu zatem ingeruje w przestrzeń, skoro jest „niczyja”: turyści – fotografowie, urbeksi, miłośnicy ruin i horrorów – tworzą kompozycje, wpływając na doświadczenie turystyczne kolejnych zwiedzających [Duda 2020, str. 218]

Idąc tropem rozważań przywoływanego już Tunbridge’a, który podążając za Warren-Findley, pyta czy *naturą dziedzictwa jest nie rzecz sama w sobie, a znaczenie tej rzeczy* [Tunbridge, 2018, str. 124] i podobnie jak w przypadku mrocznej turystyki, do której większość badaczy zalicza turystykę czarnobylską: *to nie samo miejsce jest mroczne, lecz indywidualne doświadczenie i emocje sprawiają, że je tak odbieramy* [Tunbridge, 2018, 123]. Można pokusić się o stwierdzenie, że to nie dookreślenie przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, jako porzuconej czyni ją wystawioną na turystyczne „szabrownictwo” a indywidualne doświadczenie turystów, mające często początek w ich wyobrażeniach o czarnobylskiej katastrofie. Problem dziedzictwa, jakkolwiek ważny i silnie obecny w studiach kulturoznawczych wydaje

się być tylko jednym z punktów wyjścia w rozważaniach nad czarnobyłską turystyką. Przede wszystkim wciąż nie zostaje określony zarówno dziedzic, który chciałby podjąć się opieki nad kłopotliwym dziedzictwem, jak i ten, który się go świadomie zrzeka⁷. Banaszkiewicz proponuje spojrzeć na dziedzictwo, jako nie na *stałą, pojedynczą narrację, ale serię społecznie konstruowanych interpretacji przeszłości, które mają wyrazić tożsamość dziedziców* [Banaszkiewicz, 2020, 105]. Czarnobyłska Strefa Wykluczenia jest przez każdego z przybywających do niej turystów interpretowana w świetle innych doświadczeń turystycznych, wyobrażeń dotyczących podróży do miejsc pokatastroficznych, wiedzy o katastrofie czarnobyłskiej, znajomości kontekstu historycznego i tekstów kultury przybliżających, to co wydarzyło się w 1986 roku, ale także wspomnień turystów. Pole badawcze, które się wyłania, ciągle jest otwarte na eksplorację i skrywa w sobie wiele kolejnych pytań. Pierwszym z nich jest samo wyobrażenie o turyście i przewodniku podejmujące dialog z ich figurami obecnymi w powszechnym dyskursie turystycznym⁸.

Turysta/Eksplorator. Przewodnik/Stalker

Sam pobyt na terenie Strefy zdaje się być idealną okazją do odrzucenia naznaczonego pejoratywnie wyobrażenia o turyście⁹ i dookreślenie siebie jako eksploratora nieznanego terenu. Turyści przebywający w Strefie dłużej niż jeden dzień w swoich wypowiedziach stanowczo odcinają się od bycia turystą, określając siebie eksploratorami i podkreślając swój szacunek do Strefy. Jeden z informatorów na pytanie o bycie turystą podczas pobytu na terenie Strefy tak opisuje siebie:

⁷ Być może (pozornie) problem ten po części zostanie rozwiązany przez ukraińskie władze, które w grudniu 2020 roku ogłosiły przygotowania do wpisania Czarnobyłskiej Strefy Wykluczenia na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, <https://licznikgeigera.pl/kultura-i-turystyka-w-strefie-wykluczenia> [dostęp: 06.01.2021].

⁸ W obszarze badań nad czarnobyłską turystyką nie sposób pominąć wpływu kontekstu wprowadzonego przez J. Lennona i M. Foleya, czyli kategorii dark tourism. Zob. *Dark Tourism. An Attractions of Death and Disasters*, London- New York 2000. Tanatorystyka jak zaproponował przetłumaczyć tę nazwę S. Tanaś [Tanaś S. 2013], nie jest jednak przedmiotem tego tekstu i nie stanowi dla niego punktu wyjścia do rozważań.

⁹ Zaproponowana przez Z. Bauman metafora turysty opisująca jeden ze wzorów osobowych współczesności [Bauman Z.1993], naznaczyła negatywnie samych turystów i ustawiła ich w opozycji do podróżników. Dyskurs turystyczny z łatwością przyjął te opozycje i podtrzymuje polaryzację, zmieniając tylko to za czym „goni” turysta, tworząc przy tym kolejne klasyfikacje atrakcji. W literaturze przedmiotu znajdujemy turystę nastawionego na wypoczynek (3xS) - sun, sea, sand, turystę, którego główną motywacją jest przygoda (3xE) - excitement, entertainment, education [Kulczyk S.2013, <https://post-turysta.pl/artykul/pieklo-czy-raj>], turystę, dla którego pierwszym „zwiedzanym” światem jest przestrzeń internetu, a główną motywacją zabawa (3xF) - fun, firends, feedback [Duda. A, 2019, s.32]. Powyższe klasyfikacje bardziej przypominają gest „przyszywania łatki” i badawczą potrzebę porządkowania, niż wyjaśniają mechanizmy kulturowe stojące za motywacją turystów.

Turysta nie kojarzy mi się dobrze. Nie wydaje mi się abyśmy byli turystami, przynajmniej nie wszyscy z nas. Duża część z nas, która teraz pojechała do Czarnobyla raczej chłoneła to miejsce, niż była tam po to aby porobić sobie kilka zdjęć, wrócić do domu i się pochwalić. Raczej patrzyła na to miejsce, jak Ci ludzie tam żyli, po co oni w ogóle tam żyli i zastanawiali się jak oni żyli. A turysta, który jedzie do Czarnobyla nadal kojarzy mi się z kimś, kto tylko pojedzie, porobi zdjęcia i będzie opowiadał jak tam było strasznie¹⁰

W wypowiedziach informatorów pojawia się też rozróżnienie na turystów zwykłych i „turystów czarnobylskich”:

Turysta czarnobylski pokazuje swoją ciemną stronę osobowości. Jest w takich osobach ciekawość i ekscytacja, którą uruchamia rzeczywistość w rozpadzie. Być może jest to nawet przyzwolenie na rozpad? Ja jestem świadoma tego, że życie ludzkie tak samo podlega kreacji, rośnięciu jak zapadaniu się i rozpadowi. Entropia to jest coś, co mi ciągle towarzyszy. Jestem świadoma, że świat ulega katastrofie i dlatego nie boję się tego oglądać(...) Strasznie mnie irytuje turystyka, w której idzie się jak po sznurku. Lubię odchodzić od ustalonych ścieżek, zawsze mnie korci, aby odejść w bok i zobaczyć coś co jest tam ukryte. Taki turysta jak ja nie szuka w turystyce oczywistych rozwiązań¹¹.

Jeden z informatorów zwraca uwagę na rodzaj podejmowanych działań w przestrzeni Strefy:

Na pewno [wyprawa do Strefy] to też rodzaj turystyki, ale dla nas nie podróż była najważniejsza, ale eksploracja. Nie byliśmy odkrywcami, bo wszystko już jest odkryte to jest nic nowego. Biorąc pod uwagę to co robiliśmy najwięcej, to nie było chodzenie, to nie było jeżdżenie. Najwięcej czasu spędziliśmy w budynkach, a budynki się eksploruje. Najbardziej by do nas pasowało – eksploratorzy strefy czarnobylskiej. Ja dużo więcej niż się spodziewałem, byłem w każdym budynku, w którym chciałem być, na dachu, w piwnicach¹².

Kolejny Informator podkreśla wymagania, jakie stoją przed odwiedzającym Strefę:

To jest taki bardziej survival. To nie jest wycieczka dla ludzi wygodnych, spanie w zamkniętym mieście, w trudnych warunkach, tułać się cały dzień, stale na siebie uważać, trzeba mieć do tego kondycję¹³.

Kilkudniowy pobyt na terenie CSW sprzyja przesunięciu postrzegania wyjazdu turystycznego w stronę eksploracji. Zwiedzanie kolejnych opuszczonych budynków począwszy od mieszkań, po podziemia szpitala i fabryki Jupiter pozwala turystom lepiej poznać przestrzeń Strefy, ale też poczuć większe zmęczenie, przygnębienie, ale też spotęgowaną ekscytację, o której wspomina jedna z Informatorek w odpowiedzi na pytanie, czego można doświadczyć, jadąc do CSW:

¹⁰ Karta materiałowa nr AK/Cz2/B/12

¹¹ Karta materiałowa nr AK/Cz2/C/32

¹² Karta materiałowa nr AK/Cz2/D/25

¹³ Karta materiałowa nr AK/Cz2/E/13

Czegoś absolutnie wyjątkowego. Ja powtarzam wszystkim moim znajomym, że to była podróż życia, zobaczyłam coś, co nie mieści się w żadnej skali zwiedzania świata, jakie dotąd doświadczyłam. To jest coś absolutnie surrealistycznego, to jest czysta abstrakcja¹⁴.

Dla turystów odwiedzających Czarnobylską Strefę Wykluczenia bycie eksploratorem zdaje się być awersem bycia turystą. Doświadczenie turystyczne bazujące na modelu opartym na trójstopniowym działaniu, które opisuje Anna Duda, zwracając uwagę na podróż wyobrażoną, podróż przeżywaną i podróż wspomnianą [Duda 2020], płynnie przechodzi w poznanie nieznanego, nawet jeśli zostało już ono sfilmowane, sfotografowane, opisane i doświadczone przez innych i teoretycznie nie ma już nic do odkrycia, nadal poczucie dotarcia do „wnętrza katastrofy” jest kuszące. Łatwo dostrzec paradoks w spełnieniu marzenia/odbyciu podróży życia w miejscu, w którym doszło do wywrócenia się świata [Kunce, 2020]. Do spełnienia dochodzi w sposób metaforyczny poprzez zwiedzanie za dodatkową opłatą czarnobylskiej elektrowni z możliwością wejścia do sterowni bloku III, która jest bliźniaczym pomieszczeniem słynnej sterowni bloku IV. Jedna z Informaterek tak opisuje doświadczenie bycia w tym miejscu:

Elektrownia wzbudziła moje największe emocje, bo to było takie ojejku, wejście do samego środka. To tu się wszystko wydarzyło i cały ceremoniał przebierania się w stroje. To jest wiele elementów działających na wyobraźnię. Trzeba się rozebrać do rosołu, założyć strój na siebie, pokazać paszport, robi Ci się od razu gorąco w tym stroju. Potem podążasz tymi krętymi korytarzami. To jest doświadczenie, które najbardziej chyba pamiętam, każdą chwilę mam przed oczami¹⁵.

Turyści poruszają się po terenie Strefy pod opieką przewodnika. Oficjalnie przewodnikiem mogą zostać tylko osoby spełniające wymogi Agencji zarządzającej Strefą¹⁶, jednak zdarza się, że polski organizator wyjazdu przejmuje wszystkie funkcje przewodnika, a przewodnik wyznaczony przez Agencję do opieki nad grupą pełni tylko funkcję reprezentatywną przy wjeździe i wyjeździe do, i ze Strefy. Magdalena Banaszkiewicz zajmująca się badaniem czarnobylskich przewodników nazywa ich interpretatorami dziedzictwa [Banaszkiewicz: 2020] i podejmuje refleksję o rodzajach narracji, jakie przyjmują i upowszechniają w swojej pracy przewodnicy ukraińscy pracujący dla trzech największych firm organizujących wycieczki do CSW¹⁷ i jaki wpływ na ich styl opowiadania mają opowieści biograficzne, zbudowane na

¹⁴ Karta materiałowa nr AK/Cz2/C/27

¹⁵ Karta materiałowa AK/Cz2/C/56

¹⁶ Informacyjne i organizacyjno-techniczne Centrum Zarządzania Strefą Wykluczenia, zob. M. Banaszkiewicz w Turystyka Kulturowa nr 3 (114) maj-czerwiec, 2020, s.112.

¹⁷ W mojej pracy badawczej skupiam się na polskich organizatorach wyjazdów i na pobytach kilkudniowych, ma to istotny wpływ na relację pomiędzy przewodnikiem a turystami.

własnych doświadczeniach przewodników (pracownicy elektrowni, byli likwidatorzy katastrofy) bądź opowieści zasłyszane od innych w przypadku młodszych przewodników (przywoływane przez badaczkę pojęcie „postpamięci” wprowadzone przez Marianne Hirsch). Badaczka nie sięga po głos turystów, który mógłby z drugiej strony naświetlić relację przewodnik-turysta. We wcześniejszych podejmowanych przez Banaszkiewicz badaniach pojawia się jednak osoba Stalkera eksplorującego Strefę, a przede wszystkim transformacja Stalkerów w przewodników [Banaszkiewicz 2018, s. 125-150]. Postaram się pokazać, że niektóre praktyki podejmowane przez przewodników bazują na działaniach zaczerpniętych z narracji i praktyk stalkerskich i istotnie wpływają na doświadczenie turystyczne osób przybywających do Strefy. Ich obecność w działaniach przewodników pomaga turystom na tworzenie zintegrowanych narracji o katastrofie. Będzie to przekraczanie granic, łamanie zakazów, ale także idea dbania o Strefę – ciągłego jej poznawania i eksplorowania – z naciskiem na troskę o jej ostatnich mieszkańców. Na pytanie o to jaką rolę w trakcie wyjazdu pełni przewodnik pojawiały się następujące wypowiedzi:

Przewodnik (polski) opowiadał nam o tym miejscu, bo wie po prostu rzeczy, których nie wie nikt. On był tam tyle razy¹⁸, że wie, gdzie leży jakiś paperek i potrafi do niego wrócić, to jest straszne i fantastyczne zarazem. Bez polskiego przewodnika, z którym byłem wyjazd nie byłby taki sam. Oczekiwałem, że zaprowadzi mnie do różnych zakazanych miejsc i że będę mógł tam wejść pomimo, że nie wolno i tak się stało¹⁹.

I słowa jednej z Informatorek:

Rola przewodnika jest fundamentalna. On jest trochę jak „Stalker” z filmu Tarkowskiego, to jest osoba, która się po prostu zna na tym miejscu, bo istotnym elementem jest to, że po terenie Zony nie można się poruszać samemu. To bardzo zmienia postać rzeczy. Ja lubię chodzić własnymi ścieżkami. Tutaj trzeba być z kimś. I to są dwie sprawy. Pierwsza sprawa na ile przewodnik się zna na Zonie, gdzie pójść, co ominąć, jak się zachować, a druga sprawa to jakim jest człowiekiem, bo skoro z Zony się korzysta to trzeba się też tym miejscem opiekować i tu takie zwykłe ludzkie cechy są istotne. Czy ten przewodnik jest dobrym człowiekiem. I my trafiliśmy na człowieka z dobrą energią i z dobrym serduchem. W ramach opieki nad naszym stadem mieliśmy mnóstwo swobody. Prowadził nas za rękę i dawał nam jednocześnie autonomię²⁰.

Podstawy założycielskiej narracji o Stalkerach znajdziemy u braci Arkadija i Borysa Strugackich w kultowej już powieści science-fiction pt. „Piknik na skraju drogi” napisanej w 1972 roku i rozslawionej przez Andrieja Tarkowskiego wyreżyserowaną

¹⁸ Polski przewodnik, o którym mówi Informator był w Strefie 97 razy.

¹⁹ Karta materiałowa AK/Cz2/B/18

²⁰ Karta materiałowa AK/Cz2/C/40

przez niego w 1979 roku ekranizacją pt. „Stalker” przywoływaną przez Informatorkę. Posłowie do polskiego wydania (1974) Stanisław Lem zaczyna zdaniem: *Istnieją tematy nie do podźwignięcia w pełnym wymiarze*. Historia Strefy powstałej wskutek niewyjaśnionego lądowania zostaje przez polskiego pisarza wpisana w problem poradzenia sobie z tajemnicą, której człowiek nie jest w stanie zrozumieć. Ciągłe mediowanie pomiędzy Strefą a światem zewnętrznym powołuje do życia postać Stalkera, który przede wszystkim dla finansowych korzyści, przekracza granicę między znanym a nieznanym, oswojonym a niebezpiecznym. Czytając po ponad 40 latach słowa Lema: *w naszym świecie miejsca takie jak Strefa musiały podleg obłaskawieniu – to bowiem, czego nie można zrozumieć ani usunąć, można choćby namiastkowo skonsumować. Toteż Strefy nie są przedmiotem refleksji eschatologicznej, lecz celem autokarowych wycieczek* [Lem 1975, s.280] trudno nie odnieść się bezpośrednio do ruchu turystycznego na terenie czarnobylskiej Strefy. Jednak ta gorzka konstatacja nie znajduje pełnego potwierdzenia w badaniach. Osoba przewodnika-stalkera łączącego w sobie cechy zarówno przewodnika opiekującego się wycieczką mającą być atrakcyjną wyprawą życia, jak i narracje stalkerskie oparte na próbie dotarcia do tajemnicy poprzez prowadzenie turystów po niebezpiecznych ścieżkach zamkniętej Strefy, pozwala na ukonstytuowanie się relacji z turystą, która będzie skupiona wokół opowieści o katastrofie. Stalkera, który wprowadza w świat tajemnicy wiedząc, że nie jest w stanie jej wyjaśnić, a może jedynie prowadzić turystów po niebezpiecznych ścieżkach, to właśnie daje szansę na wkroczenie duetu przewodnik-turysta na drogę wiodącą do wspólnego odsłaniania tajemnicy, która towarzyszy narracjom o katastrofie.

Poza szlakiem/Pomimo szlaku

Relacja pomiędzy turystą/eksploratorem a przewodnikiem/stalkerem pozwala na stopniowe osvajanie katastrofy w przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia. Działania podejmowane przez przewodnika pozwalają turystom na scalenie części opowieści zaczerpniętych z innych tekstów kultury, z relacji turystów, których niezliczona ilość pojawia się w mediach społecznościach, ale także z własnych wspomnień dotyczących wydarzeń w czarnobylskiej elektrowni, z wiedzy na jej temat i z wyobrażeń o przestrzeni pokatastroficznej. Jednocześnie przewodnik/stalker także korzysta ze swojego doświadczenia, różnorodnej wiedzy, znajomości nawiązanych z miejscową ludnością i pracownikami Strefy. Proces, w który wkracza ten duet,

przywołuje na myśl zaproponowane przez Claude Levi-Straussa „majsterkowanie” (fr. *bricolage*), w którym ze strzępków dostępnych opowieści, rozproszonej wiedzy i możliwości działań wyłania się większa, zintegrowana całość. Jak czytamy u Claude Live-Straussa:

W dawniejszym znaczeniu czasownik „bricoler” stosuje się do gry w piłkę i w bilard, do polowania i jazdy konnej, zawsze jednak dla zasygnalizowania ruchu ubocznego: odbijającej się piłki, psa biegającego samopas, konia oddalającego się od linii prostej dla ominięcia przeszkody. Ktoś uprawiający „*bricolage*” to człowiek, który używa własnych rąk, posługując się środkami zastępczymi w porównaniu ze środkami zawodowców [Levi-Strauss 1001, s.32-22]

Ten twórczy proces, odbywający się na pograniczach zarówno codzienności, jak i przełomowych katastroficznych wydarzeń, okazuje się być próbą skomponowania i odtworzenia opowieści o czarnobylskiej katastrofie, a w następnym kroku prowadzi do aktualizacji jednego z wariantów mitu o katastrofie zakorzenionym w wyobrażeniu o końcu świata i o świecie „bez nas”. Zarówno przewodnik, jak i turysta korzysta ze znanych sobie źródeł i swoich możliwości, a *refleksja mityczna musi z natury rzeczy pojąć i zinwentaryzować całość dostępnych środków, aby określić wynik, który zawsze będzie kompromisem* [Levi-Strauss, 2001, s.37]. Jednak to współdziałanie mające swój początek w relacji przewodnik-turysta pozwala w pełni wykorzystać zasoby jednego i drugiego, i doprowadzić między nimi do wymiany, w której swoistą walutą będą pochodzące z różnych porządków fragmenty. Kompletowanie talii katastroficznych kart przebiega pod opieką przewodnika, który tak określa swoją pracę:

Przewodnik nie jest nad grupą, ale jest członkiem grupy, staje się ich kolegą, jednym z ich. Ja staram się być takim przewodnikiem, nie wiem czy mi się udaje (...)W mojej pracy trudne jest to, że z jednej strony turyści chcą wejść do budynków, a z drugiej strony ja wiem jak duże to jest ryzyko. Mogą nas nawet wyrzucić ze Strefy z tego powodu, albo że dostaniemy dożywotni zakaz wjazdu do Strefy i to dla mnie koniec mojej pracy. Jestem między młotem a kowadłem. Muszę to cały czas łączyć²¹.

Przewodnik daje narzędzia do integracji narracji, pozwala w kontrolowany sposób łamać zakazy, przez co pozwala turystom na poznanie zaplecza katastrofy. Mogą wejść do opuszczonych mieszkań, a nawet do piwnic szpitala, w których nadal znajdują się napromieniowane ubrania strażaków biorących udział w akcji gaszenia pożaru elektrowni. Niewidzialne promieniowanie na chwilę staje się bardziej dostrzegalne, gdy pojawia się na wyświetlaczu licznika i słyszalne, gdy licznik,

²¹ Karta materiałowa AK/Cz2/A/3 i AK/Cz2/A/7

ostrzegając przed promieniowaniem, zwiększa częstotliwość emitowanego sygnału. Bycie między młotem a kowadłem wydaje się być nieuniknione, a ciągle mediowanie pomiędzy dawaniem swobody turystom a narzucaniem zakazów jest głównym sposobem działania przewodnika i swoistą instrukcją pomagającą w twórczym „majsterkowaniu”. Turyści oczekują wejścia do budynków, chcą wspinać się na radar Duga, a nawet zejść do piwnic szpitala, konfrontując przy tym swoje wyobrażenia z rzeczywistością, przesuwają granice swojej ciekawości, testują granice lęku, szukają artefaktów katastrofy i codziennego życia zatrzymanego w stopklatce 1986 roku. A jednocześnie jak dalej kontynuuje przewodnik:

Ludzie zapominają, że to jest miejsce tragedii. Ludzie są tak skupieni na miejskiej eksploracji, na szukaniu promieniowania, na szukaniu hotspotów, na robieniu zdjęć i zapominają, że tu żyli ludzie. Tam gdzie wchodzi to ktoś robił sobie obiad i na drugi dzień już go tam nie było i już nigdy nie wrócił, że to jest miejsce ludzkich tragedii po prostu. I gdy spojrzymy na te wszystkie budynki to sobie wyobraźmy, że każde to okno to jest osobna, ludzka historia, no i tak na pewno było. W każdym z tych pokoi ktoś spał, ktoś siedział, tam normalne rzeczy się działy, normalne życie, tak jak my żyjemy w naszych miastach. Wstajemy rano, idziemy do pracy, wracamy, czynności te same, co każdego dnia, a nagle znikamy i nigdy tam nie wracamy. I staram się to ludziom powtarzać, dlatego na przykład poszliśmy do mieszkania Diatłowa, które nie wyróżnia się niczym. Gdybyśmy nie wiedzieli, że on tam mieszka, gdyby nie było na tablicy mieszkańców napisane Anatolij Stiepanow Diatłow to byłoby zwykłe mieszkanie. On tutaj ma balkon, że tutaj wychodził na papierosa i nie wiedział, że jutro będzie uczestniczył w największej katastrofie w historii energetyki jądrowej. Kto to wiedział? Nikt nie wiedział. No albo taki nasz przewodnik ukraiński, który jest byłym mieszkańcem Prypeci lubię gdy zabierze ludzi do swojego mieszkania. On wtedy może powiedzieć: tu jest pianino, grałem na nim²².

Opowieści o czarnobylskiej katastrofie, które możemy interpretować jako warianty mitycznych narracji o „świecie po katastrofie”, czerpią z dwóch zbiorów. Jeden wypełniają obrazy codzienności, często zestawiane przez przewodnika z codziennym życiem turystów. Drugi zbiór wypełnia nieprzewidywalność, czyli jak to ma miejsce w przypadku czarnobylskiej katastrofy – nagłość wydarzenia, które w jednej chwili zmieniło życie 50 tysięcy osób. Turyści odnajdują te powiązania we własnych wspomnieniach i pierwszych wyobrażeniach o katastrofie:

Wyobrażałem sobie radioaktywność, i że to miasto nie jest tak rozwalone i zniszczone miejsce, mniej zdegradowane i rozkradzione. Jak całe miasto, ludzie, którzy nie mogą sobie nic zabrać, dla mnie to było coś niewyobrażalnego. Nie umiałem sobie nawet

²² Karta materiałowa AK/Cz2/A/10

jednego osiedla wyobrazić. Jak to musiało wyglądać? Wyobrażałem sobie zmutowane zwierzęta. To był klimat tajemniczy, że tutaj jest coś, co nie występuje nigdzie indziej²³.

Integralne części narracji znajdujemy już w samym kwietniu 1986 roku. W swojej wypowiedzi przywołuje je jedna z Informatorek:

Pamiętam [Informatorka miała 12 lat w 1986 roku], że kiedy została podana ta informacja o katastrofie, to od razu cofnęłam się myślami do tego dnia i miałam takie myśli, że gdyby padał deszcz to bym siedziała w domu, a przecież ten dzień był tak słoneczny i cały spędziłam na działce. Towarzyszył mi też dreszczyk emocji (...) widziałam w mojej głowie ten zawalony energoblok IV i jakoś natychmiast zaczęły się pojawiać teorie o przepowiedniach. Moja Babcia była osobą ekstremalnie religijną i знаła ten fragment z Apokalipsy o czarnej gwiazdzie piołun²⁴. Moja Mama i Babcia bardzo się temu poddały i od już „wiedziały”, że to jest zapowiedź końca świata²⁵.

Procesowi wspólnego „majsterkowania” towarzyszy transgresja rozumiana jako przekraczanie granic. Pierwszą z nich jest dosłowne wkroczenie na teren Strefy na przejściu granicznym. Wręczenie przepustki, dozymetru, którzy stale trzeba mieć przy sobie i regulaminu z główną listą zakazów symbolicznie kształtuje początek turystycznej przygody przy jednoczesnym podsyceniu emocji turystów. Poprzez performatywne działania rozpoczynające się na granicy wzmacnia się ich odczucie wejścia na teren niebezpieczny i nieprzewidywalny, który czeka na nich za szlabanem. Dariusz Czaja tak opisuje granicę:

Granica nadaje formę chaosowi naszego doświadczenia. I to w różnych jej wymiarach: przestrzennym, czasowym, także moralnym. Granica ogranicza. Podstawowa intuicja podpowiada, że granica to linia zakreślająca terytorium, oddzielająca to, co „nasze” od „obcego”; jej zadaniem jest zaznaczenie pewnego obszaru, zamknięcie. Inaczej mówiąc: granica obrysowuje miejsce, w którym można bezpiecznie zamieszkać. Wyznaczenie granicy to wstępne ustalenie reguł gry, wytyczenie obszaru, po którym można się bezkolizyjnie poruszać [Czaja 2018, s.3].

Tuż przed przekroczeniem granicy przewodnik ustala z całą grupą swoje zasady pracy. Zwraca uwagę na to, jak się zachowywać przy strażnikach, mówi, które zakazy turyści będą mogli łamać, a które nie. Czekać na przepustki i otwarcie szlabanu wyjmuje

²³ Karta materiałowa AK/Cz2/E/7

²⁴ Czarnobyl to łacińska nazwa piołunu. To roślina występująca na terenie Polesia. Norman Davis w *Europie* przytacza interpretację nazwy Czarnobyl i zestawia ją z cytatem z Apokalipsy św. Jana: Nawiasem mówiąc nazwa „Czarnobyl” pochodzi od jednego ze słowiańskich określeń piołunu, którego mnóstwo rośnie na okolicznych mokradłach. W Biblii piołun jest symbolem goryczy, a więc i Bożego gniewu:

(...) i spadła z nieba wielka gwiazda, płonąca jak pochodnia a spadła na trzecią część rzek i na źródła wód. A imię gwiazdy zowie się Piołun, A trzecia część wód stała się piołunem, i wielu ludzi pomarło od wód, bo stały się gorzkie. (Apokalipsa św. Jana 8, 10-11).

Każdy, kto rozumie treść Nowego Testamentu dosłownie, z pewnością uzna wybuch elektrowni atomowej w Czarnobylu za akt gniewu Bożego.

²⁵ Karta materiałowa AK/Cz2/C/9

mapę i ustala wstępny plan zwiedzania, zaznaczając przy tym, że może on ulegać zmianie pod wpływem natężania ruchu turystycznego w Strefie i częstotliwości patroli. Jednak transgresją w przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia nie wydaje się być przekroczenie zakazu samo w sobie, ale ciągle balansowanie na granicy zakazu i swobody i dostrzeganie kolejnych granic [Foucault, 2001]. Wkroczenie na teren Strefy często jest przez badaczy dookreślane mianem doświadczenia granicznego, łatwo pokusić o przywołanie kategorii liminalności zaproponowanej przez Turnera [Turner 2010]²⁶, kolejne kroki podejmowane przez przewodnika otwierają kolejne możliwości doświadczenia granic, zarówno tych podyktowanych miejscem, jak i granicami niezależnymi od Strefy, jakim jest nie skorzystanie z „pozwolenia” wejścia na radar Duga z powodu lęku wysokości. Przewodnik stale stara się podtrzymywać „stan wyjątkowy” [Agamben 2010] i modyfikować plan:

Wczoraj mieliśmy pojechać do pałacu kultury Energetyk, ale patrzę, że stoją jakieś samochody, którymi na pewno nie przyjechali turyści. Takimi osobowymi autami nie przyjeżdżają. To mógł być ktoś z administracji, generalnie to mogli być jacyś ludzie, którzy dla nas mogliby być niebezpieczni, czyli zobaczyć, że nie robimy wycieczki według programu – wchodzimy do budynków. Trzeba było to zmienić, coś innego wymyśleć, coś co może być po drodze, co może być takiego akurat na tyle czasu ile nam zostało. Na przykład diabelski młyn, gdy pojedziemy tam o 12.00 to tam będzie dużo ludzi, bo około południa zjeżdżają się te wszystkie jednodniowe wycieczki, a tam jest po 50 osób w autobusie i jak Ci wyjdą Ci ludzie to tam się robi tłum. Potrafią tam być trzy takie wycieczki jednocześnie. A ludzie, którzy jadą ze mną to nie są typowi turyści, ale ludzie którzy chcą eksplorować nie zwiedzać. Rozróżnijmy to. Oni nie chcą zdjęć z diabelskim młynem i ludźmi, oni chcą pokazać to miasto opuszczone, takie jakim jest na co dzień. O tym muszę pamiętać, aby takie miejsca robić z rana, albo na przykład przypałowe obiekty, czyli tam gdzie Policja często sprawdza – basen czy wejście na dach 16. piętrowca. To zawsze muszę robić jako obiekt pierwszy z rana albo jako obiekt ostatni, ponieważ Policji albo jeszcze nie ma albo już nie ma. Mają najczęściej tę samą trasę, i jak to wiesz, to możesz tych miejsc unikać, bo swoim ludziom, swoim turystom (*śmiech*) pokazuję te miejsca opuszczone. Staram się prowadzić Was taką trasą abyście w ogóle ludzi nie widzieli. Oczywiście czasami nie da się tego pogodzić, czasami trzeba podjechać gdzieś, gdzie są akurat ludzie, bo zdaję sobie sprawę, że już nie będziemy w Prypeci, bo nam nie starczy czasu. To jednak lepiej zobaczyć z jakąś wycieczką niż, w ogóle nie zobaczyć. Takiej rzeczy jak diabelski młyn, przecież nikt by mi tego nie wybaczył, gdyby tam nie poszedł²⁷.

²⁶ Na osobną analizę zasługuje porównanie doświadczenia liminalności z liminoidalnością zachodzące w przestrzeni Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia.

²⁷ Karta materiałowa nr AK/Cz2/A/9

Na mapę przedstawiającą Czarnobylską Strefę Wykluczenia składają się drogi wyznaczone przez Agencję nadzorującą ruch turystyczny wewnątrz Strefy, ale także szlaki wytyczone przez turystyczne wyobrażanie i mityczne narracje o katastrofie, a te rozproszone spotykają się z ucieleśnionym doświadczeniem turystycznym, natomiast efekt tego spotkanie zostaje zapisany poprzez fizyczne przejście czarnobylskich szlaków. Doświadczenie każdego ze zwiedzających nadaje mu jednostkowej autentyczności. Kartograficzno-wyobrażeniowa siatka jest cały czas modyfikowana przez przewodników wprowadzających turystów do Zony. Wprowadzone przez Levi-Straussa do antropologicznego dyskursu „majsterkowanie” pozwala nam bliżej przyjrzeć się wszelkim odejściom od głównego szlaku, nowym sposobom łączenia niepasujących do siebie części opowieści, czy wręcz elementów, które wydają się sobie zaprzeczać, wywołując uczucie dezaprobaty także wśród turystów. Proces ten jednak ma swój początek przed przyjazdem do Strefy, jak próbowałam pokazać, przywołując wyobrażenia turystów, które mają przed wyprawą, a wyjazd z niej go nie kończy, a z czasem nabiera dodatkowych znaczeń, żyjąc w pamiątkach przywiezionych z wyprawy i w opowieściach snutych przez turystów. Jeden z Informatorów tak określa swoje działanie polegające na zabraniu ze Strefy metalowych elementów, a także rośliny, którą następnie zasadził w doniczce w swoim domu:

Będę teraz adwokatem diabła i będę hipokrytą. Osobiście uważam, że zakaz wchodzenia do budynków, dotykania czegokolwiek i wynoszenia rzeczy ze Strefy jest dobry i konieczny. Gdyby nie te zakazy bardzo dużo ludzi by rozkradło to miejsce, bo każdy by sobie wziął coś na pamiątkę. A tak to ludzie się boją. A ja jednak sam ukradłem i zabrałem. Zbieram kamienie, ale kamień zawsze pozostaje taki sam, a roślina może pokazać kiedy się było w tym miejscu, a potem rośnie z czasem i go widać²⁸.

Mit katastrofy nie ma autora, wyraźnego początku i przede wszystkim jednego właściwego sposobu na jego przekazywanie, odtwarzanie i opowiadanie. Jak przypomina Andrzej Wójtowicz we wstępie do polskiego wydania kanadyjskich wykładów Claude Levi-Straussa – *podwajanie, pomnażanie, zwielokrotnienie ról, dobrowolne albo wymuszone, reprezentuje i tworzy mit* [Wójtowicz 2020, s. 12-13]. Bez wątplenia jednak Czarnobylska Strefa Wykluczenia stanowi satysfakcjonujące laboratorium, w którym możemy obserwować formy transgresji, które dają turystycznym „majsterkowiczom” narzędzia do integrowania mitycznych narracji o katastrofie, końcu świata i przede wszystkim „świata bez nas”. To miasto, którego układ placu centralnego można dostrzec, wspinając się na dach wieżowca, to boisko

²⁸ Karta materiałowa AK/Cz/B/57

porośnięte drzewami²⁹. To w końcu przestrzeń spełnionych turystycznych marzeń osadzonych w świecie postapokaliptycznej popkultury. Zarówno przewodnik/stalker, jak i turysta/eksplorator z jednej strony podążają za wydarzeniami z 1986 roku, szukają ich znaczenia, osadzają je w swoich własnych doświadczeniach, a poprzez to performatywne wkroczenie w katastrofę, podejmują próbę poskładania w spójną opowieść wielu rozproszonych szczątków pochodzących zarówno ze znanych, jak i odkrywanych dopiero na ternie CSW narracji. Wiele z nich zostaje poddanych weryfikacji, jak chociażby przypominane przez Informatorów wyobrażenie o zniszczeniu miasta, przebiegu ewakuacji, czy legendarnych zmutowanych zwierzętach, inne będą zakorzenione w przekazach z dzieciństwa. Podążając za myślą Michela de Certeau możemy przyjąć, że praktyki skupione zarówno na snuciu opowieści, jak i konkretnym działaniu dostrzegalnym w relacji pomiędzy przewodnikiem a turystą, wytwarzają przestrzeń Strefy. I jak czytamy:

Z tej perspektywy ważniejsza niż ich zawartość jest organizująca je zasada. Opowieści o miejscach to *bricolages*, Są zrobione z resztek świata. Nawet jeśli literacka forma oraz aktancyjny schemat „przesądów” odpowiadają znanym modelom, których struktury i kombinacje są od trzydziestu lat często analizowane, ich tworzywo stanowią szczątki nazw, taksonomii, heroicznych lub komicznych predykatów itd., to znaczy rozproszone fragmenty semantycznych miejsc. Owe różnorodne czy nawet przeciwstawne elementy wypełniają jednorodną formę opowieści. W ten sposób otrzymujemy sam stosunek praktyk przestrzennych do ustalonego porządku, Porządek ów jest wszędzie z wierzchu nakłuty, podziurawiony prze elipsy, dryfowanie i ucieczkę sensu: to porządek sito [de Certeau, 2008, s. 107-108].

Wyprawę do Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia możemy interpretować jako podróż do miejsca, w którym oglądamy „resztki świata”, kolekcjonujemy na niezliczonej ilości wykonanych zdjęć, porzucone, przetworzone przez tysiące turystów, a przede wszystkim naznaczone czasem, przedmioty codziennego użytku i miejsca dobrze nam znane. Doświadczenia te są oparte na działaniach, których nadrzędną zasadą wydaje się być dostrzeganie i wykorzystywanie szczelin, przez które można pogłębić turystyczne bycie w heterotypicznej przestrzeni w „stanie wyjątkowym” i poruszanie się na cienkiej granicy bezpieczeństwa. Czy celem wyprawy do Czarnobylskiej strefy Wykluczenia jest zatem wejście w świat zawieszony w 1986 roku, czy może głębszą potrzebą okazuje się próba pozbierania „resztek świata”, a odizolowana przestrzeń Zony, będąca swoistą stopklatką czasu i miejsca na takie działanie pozwala?

²⁹ O roślinach przejmujących teren Strefy pisałam w tekście „Popatrz, mech zjada krzesło, czyli krótki esej o zakorzenieniu”, który ukazał się w Fragile nr 1-2 (47-48) 2020. (przypis na końcu)

Podsumowanie

Przestrzenie zwiedzania są tworzone w relacji pomiędzy przewodnikiem a turystą w ruchu, podczas planowania, oglądania mapy, opowieści przytaczanych przez przewodnika i wyobrażeń turystów. Powstawanie przestrzeni zwiedzania współgra z nadawaniem kształtu konkretnemu wariantowi mitycznej narracji o katastrofie, połączeniu ulegają rozproszone części z doświadczenia, pamięci, z zapamiętanych obrazów tworzonych przez innych i z fizycznego bycia na terenie Strefy. Turysta zyskuje możliwość dotarcia do ulotnego „zaplecza” mitycznej czarnobylskiej katastrofy. Współdziałanie z przewodnikiem i z przestrzenią Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia możemy postrzegać jako próbę chwilowego polifonicznego współgrania. Anna Tsing proponuje relację, którą moglibyśmy na potrzeby tych rozważań nazwać kolektywną polifonią i podkreśla, że *polifonia to muzyka, w której splatają się różne melodie*. Polifonia jest trudna i wymaga *uwagaści aby docenić wielorakie rytmy czasowe kolektywu i jego mnogie trajektorie* [Tsing 2020]. Postawione przeze mnie tezy skupiające się na relacji pomiędzy przewodnikiem a turystą i ich wspólnym kilkudniowym pobycie na terenie Strefy nadal pozostają otwarte. Zaproponowane w tym tekście tropy badawcze nadal sytuują mnie bardziej na początku mapowania badanego przeze mnie czarnobylskiej przestrzeni. Wstępne analizy pozwalają postrzegać interpretację dziedzictwa Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia jako praktykę, którą można rozpatrywać również w złożonych kategoriach mitotwórczych. Skupienie się na osobie przewodnika i turysty a przede wszystkim ich wzajemnej relacji jest tylko jedną z interpretacyjnych ścieżek, ponieważ nie uwzględnia spotkań nieintencjonalnych, które także na terenie Strefy mają miejsce. Wspominany przez de Certeau porządek sito będący pulsującą membraną odgradzającą wyobrażenia od realnego doświadczenia i zakaz od możliwości działania w zmitologizowanej przestrzeni, pozwala obserwować organizujące go praktyki. A to „majsterkowanie” może nas prowadzić nie tylko do odkrywania nowych połączeń, ale także do praktyk ukazujących bardziej złożone asambláže, których granice są równie nieuchwytne i efemeryczne jak niewidzialne promieniowanie bez wątpienia jednak *coś pod tym wszystkim jest*³⁰.

³⁰ Wypowiedź jednego z użytkowników forum poświęconego grze S.T.A.L.K.E.R., <https://forum.stalker.pl/viewtopic.php?f=73&t=21372> [dostęp: 02.01.2021].

Bibliografia:

- Agamben G., 2010. *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, tłum. M. Salwa, Wydawnictwo Prószyński i Sówka, s. 157
- Banaszkiewicz M., 2018, *Turystyka w miejscach kłopotliwego dziedzictwa*, Wydawnictwo UJ, Kraków
- Banaszkiewicz M., 2020, *Kłopotliwe dziedzictwo Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia w interpretacji przewodników*, *Turystyka Kulturowa* nr 3(114)
- Banaszkiewicz M. Owsianowska S., 2015, *Trudne dziedzictwo a turystyka. O dysonansie dziedzictwa kulturowego*, *Turystyka Kulturowa* nr 11
- Banaszkiewicz M. Duda A. Kruczek Z., 2017, *The Chernobyl Exclusion Zone As A Tourist Attraction. Reflections On The Touristification Of The Zone*, *Folia Turistica*
- Bauman Z., 1993, *Ponowoczesne wzory osobowe* [w:] *Studia Socjologiczne*, vol 2. Nr 139, s. 7-31
- Czaja D., 2018, *Gramatyka bieli*, Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 3
- De Certeau M., 2008, *Wynaleźć codzienność*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s.107-108
- Davis N., 2001, *Europa*, tłum. E. Tabakowska, Wydawnictwo ZNAK, s. 907-908
- Duda A., 2020, *Turystyka wobec porzuconego dziedzictwa Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia*, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica, Kraków
- Duda A., 2019, *Mroczna turystyka w obliczu wyzwań ponowocześnieści na przykładzie Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia*, *Turystyka kulturowa* Nr 5/2019 (wrzesień-październik 2019)
- Karpiel A., 2020, *Popatrz, mech zjada krzesło*, czyli krotki esej o zakorzenieniu[w:] *Fragile* nr 1-2 (47-48) 2020
- Kulczyk S. 2013, *3xS – piekło czy raj masowej turystyki?*, <https://post-turysta.pl/artukul/pieklo-czy-raj> [dostęp: 20.03.2021]
- Kunce A., 2020, *Katastrofa, czyli na ruinach zadomowienia* [w:] *Kultura Współczesna* nr 2/2020, NCK, s.147
- Lennon J. Foley M. 2000, *Dark Tourism. An Attractions of Death and Disasters*, Thomson London-New York
- Levi-Strauss C., 2001, *Myśl oswojona*, tłum. A. Zajęczkowski, Wydawnictwo KR, Warszawa, s. 31-32
- Levi-Strauss C., 2010, *Surowe i gotowane*, tłum. M Falski, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa
- Tanaś S., 2013, *Tanatorystyka. Od przestrzeni śmierci do przestrzeni turystycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź
- Tsing A., 2020, *Szkoła uważności*, tłum. P. Czapliński, *Teksty Drugie* 2020/1, s. 212
- Tunbridge J., 2019, *Zmiana warty. Dziedzictwo na przełomie XX i XXI wieku*, MCK, Kraków
- Turner V., 2010, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, tłum. E. Dżurak, PIW, Warszawa
- Strugaccy A. B., 1974, *Piknik na skraju drogi*, Wydawnictwo Literackie Kraków, s. 268
- Wójtowicz A., [w:] *Mit i znaczenie*, Claude Levi-Strauss, NCK, Warszawa, s.12-13